Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955
5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.
Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.
PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.
Rok III. || Niedziela 29-go stycznia 1933 roku. || Nr. 24.

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

Komisja budżetowa Sejmu zakończyła wczoraj obrady nad ostatnią częścią preliminarza, a mianowicie nad budżetem Ministerstwa Skarbu, uchwalając tem samem budżet Państwa na r. 1933/34 w drugim czytaniu.

W dalszej dyskusji pos. Czernichowski (BB.) wskazywał, że w sytuacji gospodarczej kraju daje się odczuwać tendencja do pewnej stabilizacji, co potwierdza wpływ z danin i monopoli, który w ostatnim kwartale był lepszy, niż w trzech poprzednich. Poruszając następnie sprawę zaległości podatkowych, mówca wyraził pogląd, że likwidacja tych zaległości leży w interesie zarówno życia gospodarczego, jak i płatników skarbu.

Następnie mówca podkreśla, że budżet żadnych nowych podatków nie przewiduje. Uwagi i pogłoski o nowych podatkach mogą się stosować tylko do projektów.

Pos. Pepłowska (Kl. Nar.) ubolewa nad ciężką sytuacją właścicieli nieruchomości. Niewypłacalność lokatorów wzrasta dzięki moratorjum dla bezrobotnych oraz wstrzymaniu eksmisji z małych lokali.

Pos. Sanojca (BB.) zapytuje z czyjej strony ma wyjść dziś inicjatywa, która umożliwi zakończenie kryzysu, jak nie ze strony rządu. A skąd wziąć na to pieniądze? Jedynem źródłem są podatki. Ja jeżdżę — powiada — po wsiach i nie słyszałem, ażeby chłopi narzekali na podatki państwowe. Narzekają na system, na podatki samorządowe, na sposób ściągania, ale nie na same podatki. Jeżeli pewne pozycje w budżecie są nierealne, to nie wpłyną, ale Sejm nie powinien żądać skreślenia ich, gdyż to może zdemoralizować płatników.

Na tem dyskusja została wyczerpana, głos zabrał minister skarbu prof. Zawadzki.

Po mowie p. ministra przemawiał referent pos. Hołyński, który postawił wniosek o odrzucenie wniosku Kl. Narodowego w sprawie Banku Gospodarstwa Krajowego w związku ze złożonym przez Najw. Izbę Kontroli sprawozdaniem z dokonanej w Banku rewizji.

W głosowaniu najpierw przyjęto w 2-giem czytaniu budżet Ministerstwa Skarbu, a następnie odrzucono wniosek klubu Narodowego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zakulisowe posunięcie Niemiec na terenie Ligi Narodów.

GENEWA. Rada Ligi Narodów zbiera się dzisiaj. Możliwe jest, że na porządku obrad Rady znajdzie się m. in. także i raport Komitetu Trzech w sprawie petycji mniejszościowej niemieckiej w Polsce na sposób wykonywania reformy rolnej.

Jak wiadomo, raport ten, wnoszony przez przedstawiciela Japonji na poprzedniej sesji Rady, został wówczas odrzucony przez delegację niemiecką.

Obecnie przedstawiciel Niemiec do Rady Ligi czyni zakulisowe starania w sekretarjacie generalnym Ligi, dążące do zmodyfikowania raportu w sensie przychylniejszym dla Niemców. Poseł Graebe także rozwija tutaj intensywną działalność w kuluarach sekretarjatu generalnego na ten temat, pozostając w ścisłej i widocznej dla wszystkich łączności z naczelnikiem wydziału wschodniego niemieckiego Auswertigesamtu, Meyerem, oraz ze znanym agentem niemieckim dla spraw mniejszościowych, von Bergiem.

Krytyczna sytuacja polityczna w Berlinie.

BERLIN. W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia obrad nowego Reichstagu w dniu 31 bm. mnożą się fakty, zapowiadające ważne wydarzenia wewnętrzno-polityczne. Hitler przybył do Berlina i odbył niezwłocznie dłuższą konferencję z prezydentem Reichstagu, Goeringiem.

Dziś kanclerz Schleicher złoży prez. Hindenburgowi sprawozdanie o sytuacji politycznej i przy tej sposobności, jak zapowiadają dzienniki, zażąda pełnomocnictw dla rozwiązania Reichstagu.

Prasa republikańska stwierdza z całą stanowczością, iż porozumienie hitlerowców z niemiecko-narodowymi doszło do skutku i że lista nowego rządu Rzeszy z kanclerzem Papenem jest już gotowa.

Konwent senjorów uchwalił, iż 31 bm. Reichstag wysłucha deklaracji programowej rządu. Jest rzeczą charakterystyczną, iż na posiedzeniu konwentu senjorów nie była omawiana sprawa terminu głosowania nad wnioskami nieufności dla rządu.

Neutralizacja „Bloku Bałtyckiego".

TALLIN. W estońskich kołach politycznych mówi się o możliwości zgłoszenia przez Estonję na konferencję rozbrojeniową wniosku o neutralizacji państw bałtyckich (Estonji, Łotwy i Litwy) pod gwarancją Polski, Sowietów, Niemiec, Francji i Anglji.

Neutralizacja państw bałtyckich pod gwarancją mocarstw pociągnęłaby za sobą ważne zmiany w organizacji wojskowej tych państw. Dotychczasowe armje w państwach bałtyckich byłyby zredukowane do minimum, lub też zniesione całkowicie. W krajach tych pozostałaby tylko policja i organizacje cywilne obrony kraju. Flota państw bałtyckich byłaby również zlikwidowana a natomiast zostałyby utrzymane okręty policyjne i straży celnej.

Oszczędności powstałe wskutek zredukowania armji, pozwoliłyby państwom bałtyckim użyć pieniędzy przeznaczonych na utrzymanie wojska na cele gospodarcze, co zwłaszcza wobec kryzysu gospodarczego miałoby bardzo duże znaczenie.

Zastraszające rozmiary epidemji grypy.

LONDYN. — Epidemja grypy w Anglji szerzy się w zastraszający sposób. W ubiegłym tygodniu zmarło na grypę 1,589 ludzi, w ostatnich trzech tygodniach 3,311. W Londynie zmarło w ubiegłym tygodniu 570 osób, w Manchesterze 106, w Liverpoolu 52.

ESSEN. — Epidemja grypy rozszerza się coraz bardziej i przybiera na sile. Ostatnio w zagłębiu Ruhry zanotowano szereg wypadków śmiertelnych. W okręgu Siegburg 50 proc. ludności choruje. Miasta Dortmund, Kolonja, Gelsenkirchen zamknęły wszystkie swoje szkoły. W Wetter w ciągu ostatnich dni zmarło siedem osób. Poza grypą, zwłaszcza w Nadrenji, rozwija się silna epidemja dyfterji. W ostatnim czasie zanotowano kilka wypadków śmiertelnych.

FRANKFURT. — Epidemja grypy rozszerza się w Frankfurcie n-M. zatrważająco. Osiem szkół zupełnie zamknięto, prócz tego 100 klas w innych szkołach. W teatrach połowa personelu jest chora.

BUDAPESZT. — Wskutek epidemji grypy, na którą choruje około 30 proc. młodzieży szkolnej, zamknięto szkoły średnie do d. 4 lutego.

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

WARSZAWA. Ajencja „Iskra" informuje, że wkrótce nastąpi nominacja dotychczasowego wojewody lwowskiego, dr. Rożniewskiego na stanowisko wojewody lubelskiego.

Dotychczasowy wojewoda lubelski, p. Swidziński ma przejść podobno do służby w centrali Min. Spraw Wewnętrznych.

Wojewodą lwowskim w takim wypadku byłby mianowany obecny prezydent m. Krakowa, p. Belina-Prażmowski.

Mandat Rostinga będzie przedłużony

GENEWA. Na jednem z najbliższych posiedzeń Rada Ligi Narodów załatwi sprawę nominacji wysokiego komisarza w Gdańsku.

W kołach Ligi uważane jest obecnie za prawdopodobne, że mandat p. Rostinga zostanie przedłużony tym razem być może, na dłuższy okres czasu.

Głód z powodu mrozów w Rumunji.

BUKARESZT. Daje się odczuwać tu brak środków żywnościowych i węgla z powodu przerw w komunikacji kolejowej wskutek zasp śnieżnych. Straty poniesione przez koleje rumuńskie wskutek zamieci śnieżnych obliczają na 50 milj. zł.

Stan oblężenia w Dreznie.

BERLIN. Krwawe starcia między policją a demonstrantami na zgromadzeniu komunistycznem w Dreźnie odbyły się silnem echem w całej opinji publicznej.

Wbrew komunikatom oficjalnym, panuje przekonanie, że pierwsze strzały na zebraniu padły nie ze strony zgromadzonych.

Na ulicach Drezna krążą silne patrole policyjne. W mieście wprowadzono tymczasem stan oblężenia, zakazując równocześnie wszelkich demonstracyj i zebrań pod gołem niebem. Mimo to w różnych częściach, szczególnie w dzielnicach robotniczych, doszło do demonstracyj wzburzonych tłumów.

Wyniki wyborów w Irlandji.

LONDYN. Wyniki wyborów irlandzkich przedstawiają się, jak następuje: Stronnictwo de Valery uzyskało dotychczas 44 mandaty, Stronnictwo Cosgravefa — 26 mandatów, centrum—4 mandaty, innych stronnictw bez zmiany.

Wyniki wyborów wywołały silne wrażenie w opinji angielskiej, która będzie musiała się liczyć z nową sytuacją w Irlandji i zmienić kurs polityki brytyjskiej.

Obstrukcja w parlamencie austrjackim

WIEDEŃ. W austrjackiej radzie narodowej rozpoczęli socjal-demokraci obstrukcję przeciwko projektowi ustawy o dniach świątecznych. Wniosek socjal-demokratów o ponowne odesłanie projektu ustawy do komisji odrzucony był 83 głosami przeciwko 76, wobec czego mówcy socjal-demokratyczni rozpoczęli stosować taktykę obstrukcyjną. Posiedzenie izby odroczono do dnia dzisiejszego.

Rewolucjoniści hiszpańscy zapowiadają nową walkę.

PARYŻ. W ulotkach rozrzuconych przez rewolucjonistów w Sevilli, a omawiających ostatnie ruchy rewolucyjne w Hiszpanji, konferencje pracy stwierdza, że nie wyrzeka się jeszcze swej działalności, rezerwując nadal swe siły dla nowej walki, która rozpocznie się już wkrótce. Anarcho-syndykaliści zastosują wszystkie środki, jakiemi rozporządzają.

Sprawcy zamachu na koszary aresztowani.

PRAGA. Główni winowajcy zbrojnego zamachu na koszary piechoty w Brnie Morawskiem — Kobsinek i Duchosław Gajdl, zostali aresztowani przez policję jugosłowiańską w miejscowości Makarska w Dalmacji.

Przedstawiciel dyplomatyczny Czechosłowacji w Belgradzie wszedł w kontakt w związku z tem z policją jugosłowiańską.

Zamknięcie zakładów Forda.

DETROIT. (Zarząd zakładów Forda zamknął nagle na czas nieograniczony wszystkie oddziały swej fabryki samochodowej, pozbawiając pracy 100 tysięcy robotników.

Zatarg, który spowodował ten lokaut, powstał na tle porzucenia pracy przez 6 tysięcy robotników w oddziale podwozi, którzy przeciwstawili się redukcji płac.

Mobilizacja w Mandżurji.

LONDYN. Artylerja japońska ostrzelała miasto Kailu, leżące na północno-wschodniej granicy prowincji Jehol. Pociski zburzyły 40 domów. Magazyn prochu wyleciał w powietrze. Miasto Kailu jest siedzibą sztabu armji marszałka Czang-Sue-Ljanga.

Mobilizacja armji mandżurskiej, zarządzona niedawno, jest już zakończona. Zmobilizowane pułki jadą transportami kolejowemi przez Mukden na front pod Szan-haj-kuanem.

Wiadomość ta jest zapowiedzią rozpoczęcia nowych walk, które mają być zakończone przez usunięcie wojsk chińskich z prowincji Jehol i z okręgu Szan haj kuan.

„Bora" w Trieście i okolicy.

TRIEST. — Od kilku dni w Trieście i okolicy panuje niezwykle silny wiatr północny, zwany „borą", którego szybkość dochodzi do 130 klm. na godzinę. Wskutek „bory" okręty nie mogą zawinąć do portu. Na bardziej odsłoniętych rogach ulic w Trieście przeciągnięto sznury dla ułatwienia ruchu pieszego. Wiele osób, rzuconych przez wiatr na ziemię lub mury budynków, odniosło poważniejsze obrażenia.

Zbrodnia plemienia murzyńskiego.

PARYŻ. W Leanda, stolicy prowincji Argola, kolonji portugalskiej, w Afryce zachodniej, władze policyjne prowadząc śledztwo w sprawie kilku tajemniczych morderstw, natrafiły na ślad bandy murzynów, liczącej około 50 członków, którzy przygotowywali trucizny, celem zatrucia wody w Leanda i okolicy.

Murzyni mieli na sumieniu wiele morderstw, popełnionych na białych i zamierzali za pomocą zatrutej wody zgładzić całą ludność białą, zamieszkałą w prowincji Argola.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzplitej przy rządzie łotewskim.

— Wielki koncern filmowy „Paramout", w Hollywoodzie popadł wczoraj pod nadzór sądowy.

— W Zurychu wykryto wielką aferę handlu narkotykami. 45 aptekarzy zostało oskarżonych o wydawanie narkotyków na sfałszowane recepty.

— Pożar duńskiego statku „Alsia", który przywiózł ze Sjamu ładunek kopry i gumy, trwał 2 dni, 8 statków pożarniczych brało udział w akcji gaszenia ognia.

— W związku z rozpoczynającemi się 31 bm. obradami biura konferencji rozbrojeniowej, do Genewy wyjechała deleg. polska w składzie: gen. Burchardt Bukacki, płk. inż. Witkowski i mjr. Mokrzycki.

— Sąd wojenny w Kownie skazał niejakiego Łukaszewicza na 4 lata więzienia za służbę w armji polskiej.

— Akcja wysiedlenia nieprawomyślnych elementów z miast sowieckich objąć ma 3 miljony ludzi, wszyscy oni nie otrzymają paszportów.

— Pod Glatzem na Dolnym Śląsku podczas jazdy na nartach, jeden z narciarzy złamał kręgosłup i zmarł, towarzysz jego uległ powikłaniem złamaniu nogi.

— Angielskie kolegjum dla chłopców „Chillou", położone koło Moutreaux (Szwajcarja), spłonęło doszczętnie. Straty wynoszą miljon frs.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 29 stycznia. Franciszka Selez.
Poniedziałek 30 stycznia. Martyny i
Wschód słońca: o g. 7.26 Zachód 16.30

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja Narutowicza.

Z oddziału P.C.K. Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia, że w dniu 3 lutego b. r. o godz. 16.30 odbędzie się w sali państw. sem. naucz. męsk. uroczyste rozdanie świadectw absolwentom kursu dla drużyn ratownictwa przeciwgazowego i ogólnego.

Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkich członków absolwentów drużyny ratowniczej Koła Młodzieży PCK. przy gimn. koeeduk. dra Filipa Axera i drużyny ratowniczej Starszych Harcerzy w Rakowie, opiekunów tychże drużyn oraz delegatów, przez kierownictwa wyznaczonych.

Walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych. Zarząd Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Pow. Koło w Częstochowie zawiadamia, że 29 b. m., godz. 14.30 w pierwszym terminie a godz. 15-tej w drugim terminie, w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się walne zebranie członków tutejszego koła z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie, wybór prezydjum, przemówienie delegata zarządu głównego i zarządu wojewódzkiego, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja, sprawa bezrobocia, wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, wybór delegatów na zjazdy i wolne wnioski.

Z życia tut. oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego. Oddział żeński Zw. Strzel. na terenie Częstochowy rozwija się coraz lepiej, szczególnie w chwili, gdy prezeską została pos. D. Biluchowska i uzyskania własnej świetlicy. Świetlica z każdym dniem nabiera większego znaczenia: staje się ona miejscem wypoczynku i rozrywek dla członkiń, a także miejscem, gdzie można dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy i wiele się nauczyć. Prowadzone są wykłady z dziedziny P. W. i W. F. (lekcje gimn., gry sport.), roboty artystyczne—wszystko przez specjalnie wyszkolone instruktorki.

Ostatnio zostały zorganizowane wykłady z higjeny kobiecej, prowadzone przez znanego lekarza-higjenistkę p. dr. Castelati-Purzycką.

Kobiety, które poza pracą zawodową lub domową mają chwilę wolnego czasu, powinny należeć do oddziału żeń. Zw. Strzel., gdyż w świetlicy tego związku można czas spędzić pożytecznie i przyjemnie.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat oddziału żeń. Zw. Strzel. w środy od godz. 17 — 19 w świetlicy (Aleja 37, II p.)

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę dn. 28 bm. o g. 20.30 wstrząsający dramat Gordina: „Estera — żona Rapaporta" z p. Janiną Zakrzyńską w postaci tytułowej. — Bilety w cenach zniżonych od 49 gr.

W niedzielę dwa przedstawienia popołudniowe: o godz. 15.30 głośna „Sprawa Moniki" z H. Ceranką-Poznańską i H. Gallową w rolach głównych, a o godz. 18 „Estera — żona Rapaporta" z J. Zakrzyńską i S. Bremem na czele. Bilety na obydwa przedstawienia popołudniowe w cenach zniżonych od 49 gr. są wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i Ska. tel. 7-99 a w niedzielę od godz. 12 w kasie teatru.

W niedzielę wieczorem po raz ostatni „Estera — żona Rapaporta".

We wtorek premjera świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane" z udziałem artysty teatrów szyfmanowskich, p. Janusza Staszewskiego. Prace przygotowawcze pod kier. reż. dyr. Galla dobiegają końca.

Morderstwo czy samobójstwo?

17

W innych warunkach przejście przez płot, okalający ogród byłoby dla wygimnastykowanego detektywa drobnostką.

W stanie jakim się znajdował obecnie, wycieńczony i zbolały przed przebyciem orzeszkody musiał się nieco potrokać!

Wykonał pół zadania—z trudem wspiął się na płot.

Drugą część wykonał bezwiednie i bez wysiłku zresztą: spadł poprostu z płotu w inną strugę wody.

I to było właśnie celowe, podwójnie celowe: znalazł się poza przeszkodą i użył zimnej orzeźwiającej kąpieli.

Trzeba umieć spadać.

Borowiak twierdził, że on to potrafi.

Nieboszczyk, który żyć jeszcze będzie.

Przebyć o północy boczne ulice miasta, nie będąc zauważonym przez czujne oko policjanta, nie jest rzeczą nadzwyczaj trudną dla fachowca zwłaszcza, gdy wybiera ulice, których policjanci unikają, szczególnie w takie przesiąknięte wilgocią podeszczowe noce, jak podczas której zdążał Borowiak, powstawszy z kałuży.

Człowiek pogodzony z czasem, świadomy swego celu przebył kilka ulic, dwa pola orne, obszedł jedno skrzydło kamiennego obmurowania cmentarnego aż do miejsca, gdzie z łatwością mógł się dostać do wnętrza cmentarza, wspinając się jeno po wyszczerbionych złomach kamiennych muru.

Uliczkami, dzielącemi szeregi grobowców, skierował się ku kaplicze cmentarnej. Odszedł ją i nie pukając otworzył niskie drzwi piwnicznej przybudówki przyległej do tyłów kaplicz ki.

Na odgłos jego kroków migotliwe światełko w głębi zagasło.

— Poświeć u licha, bo kark skręcę na tych pokracznych schodach!

Światełko znów błysnęło i postać jakaś zbliżyła się ku schodom, czając się nieufnie.

Borowiak zszedł na dno piwnicy, mając za przewodnika tajemniczą postać z latarką.

W końcu piwnicy, ukryte przezornie za barykadę sprzętów ogrodniczych, znajdowało się legowisko.

Na ziemi leżało posłanie z worków, brudna poduszka i podejrzanego pochodzenia koc.

Obok stała beczka, służąca widocznie jako stół.

Na nią to opadł wyczerpany z sił Borowiak.

Tajemnicza postać, wkulona w najciemniejszy kąt z pokorą znamienującą przestrach, w milczeniu oczekiwała na decyzję przybyłego.

Był to mężczyzna wynędzniały, z twarzą porosłą ciemnym zarostem.

Trudno określić było jego wiek.

— Masz dla mnie nieboszczyka?— spytał Borowiak.

Nieznajomy drgnął, w oczach jego odbiło się przerażenie.

— Musi to być mężczyzna w moim wieku. Ostatecznie nieco starszy. Oczywiście ktoś z biedoty, bezdomny, o którego nikt upomnieć się nie będzie,—ciągnął dalej detektyw nie zwracając uwagi na wrażenie, jakie wywołało jego żądanie.

— Najlepiej będzie, gdy sam wybiorę, zaprowadź mnie do kaplicy!

Mieszkaniec piwnicy na chwilę tylko zawahał się, lecz nie stawił oporu.

W kaplicy tej nocy znajdowały się zwłoki jednego tylko zmarłego.

— Trudny wybór—zauważył słuszanie Borowiak—Ha, trudno weźmiemy tego.

— Kto to?

— Żebrak?

— Cudownie! Poświeć mi lepiej!

Latarka w ręku świecącego drżała gwałtownie.

— Rak twarzy, albo inna zgnilizna. Ostatecznie to nawet lepiej. Nie wyglądałby inaczej, gdyby rażony prąd spadł z wysokości pierwszego piętra, zawadzając wtedy twarzą o chropowate ściany.

— Trzeba jednak przyznać słuszność miejskiej dobroczynności — nieboszczyk ogolony jest starannie.

—Jest on wprawdzie nieco za stary, ale przy tak gwałtownej śmierci jest to wytłómaczalne.

— Trumnę trzeba ukryć,—zwrócił się do drżącego z przerażenia towarzysza.

— Jesteś, przypuszczam, dostatecznie silnym, by zanieść na plecach tego nieboszczyka do miasta?

— Ja tego nie uczynię!— wyszeptał rozpacznie zapytany — Na Boga! nie uczynię tego za nic! To jest świętokradztwo!

— Ale, ale! zapomniałem ci zakomunikować, że listy gończe wysłane za Piotrem Zasępą nie przyniosły rezultatu. Wobec tego sąd okręgowy zamierza ogłosić wyrok zaoczny. Prokurator będzie żądać zasądzenia 20 lat ciężkiego więzienia.

— Boże!—jęknął nieznajomy—Pan przecież wie, że ja jestem niewinny.

— Sędzia śledczy natomiast i prokurator są innego zdania. Poszlaki i twoja ucieczka ich zdaniem dostatecznie dowodzą swojej winy.

— Ostatecznie 20 lat więzienia jest karą lżejszą od więzienia dożywotniego,—wypowiedział sentencję Borowiak biorąc latarkę z drżących rąk Piotra.

— Owszem ręce ma czyste. Mam nadzieję, że mój chirurg nie będzie miał powodu do narzekania na pacjenta,—mówiąc to, starannie badał dłonie zmarłego. (D. c. n.)

Nie można dopuścić do redukcji. Z dniem 1 lutego, jak się dowiadujemy, nastąpić ma na tutejszej centrali telefonicznej redukcja. Kilka telefonistek, pracujących tam od szeregu lat, ma być pozbawionych pracy. Dziwną wydać się musi ta redukcja. Z innych miast przenosi się telefonistki do Częstochowy, zamieszkujące zaś tutaj redukuje się. Wywołać to musi pewne zastrzeżenia, bowiem w częstochowskiej centrali telefonicznej pierwszeństwo mieć winni pracowniey tutaj zamieszkali, a nie przybysze. Nadto, jak nam wiadomo, obsługa telefoniczna nie jest zbyt liczna, by można było bez szkody dla abonentów redukować. Niewątpliwie, naczelnik urzędu pocztowego, p. Cellary działa z polecenia dyrekcji krakowskiej, rozumiejąc jednak doskonale sytuację, mamy nadzieję, że poczyni wszelkie starania, by wstrzymać redukcję. Warto zaznaczyć, że osoby, które podlegają redukcji, mają na utrzymaniu rodziny.

Zabawa taneczna Legjonu Młodych. W środę, dnia 1 lutego b.r. w salach „Ogniska Obrony Niepodległości" (przy ul. Pałaskiego 2), odbędzie się Doroczna Wielka Zabawa Taneczna Legjonu Młodych, (Związku Pracy dla Państwa). Protektorat nad zabawą tą raczyli przyjąć: p. p.: gen. Mieczysław Dąbkowski, star. Kazimierz Eustachiewicz, dyr. Dominik Zbierski, pułk. dypl. Aleksander Myszkowski, kom. Józef Mazur, sędzia Antoni Keller, dr. Tadeusz Biluchowski, dyr. Wacław Płodowski, kom. Władysław Matula, nacz. Kazimierz Kłosek, dyr. Wacław Kobyłecki, sędzia Zygmunt Trzciński, magr. Antoni Kurkowski.

Obowiązki honorowych gospodarzy łaskawie przyjęli pp.: Biluchowska Tadeuszowa, Bielawkowie Mieczysławostwo, Bartoszewscy Janostwo, Bociańscy Stanisławostwo, Czaplińscy Władysławostwo, Cellarowie Ignacostwo, Dąbkowska Mieczysławowa, Eustachiewiczowa Kazimierzowa, Frankowie Alfredostwo, Grabowscy Stanisławostwo, Gallowie Iwostwo, Grygosińscy Józefostwo, Idzikowska Zofja, Kapciukowie Józefostwo, Kachelscy Zdzisławostwo, Kobyłeccy Wacławowstwo, Kossowie Tadeuszostwo, Konowie Jakubostwo, Kurkowscy Antoniostwo, Mazurowa Józefowa, Myszkowska Aleksandrowa, Majerowie Tomaszostwo, Matuszkiewiczowie Władysławostwo, Matulowa Władysławowa, Madeyski Marjan, Mikulscy Wilhemostwo, Okońscy Juljuszostwo, Paciorkowscy Janostwo, Płodowska Wacławowa, Poznańscy Edmundostwo. Petrykatowie Edwinostwo, Sękarowie Franciszkostwo, Serednieccy Janostwo, Stalensowie Henrykostwo, Studenccy Janowstwo, Świderowie Ludwikostwo, Widerowie Zdzisławostwo.

Początek o godz. 21-ej. Strój wieczorowy. Sala dobrze ogrzana. Bufet restauracji „Savoy". Do tańca przygrywać będzie orkiestra 27 p.p. Cena biletów: dla panów 3 zł., dla pań 2 zł. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia.

Przed Redutą w Straży. Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej ma honor prosić osoby, które przez przeoczenie lub brak adresu nie otrzymały dotąd zaproszenia na Redutę, urządzaną w dniu 4 lutego r. b., by raczyły łaskawie zażądać wysłania zaproszenia, zgłaszając się do kancelarji Straży osobiście, listownie lub przez telefon nr. 84.

Ś. P.

TOMASZ MAZIK

Wieloletni współpracownik Stowarzyszenia Spółdzielczego „Jedność" zmarł dnia 28 stycznia b.r., pozostawiając po sobie głęboki żal jako sumienny pracownik i dobry kolega

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy Stowarzyszenia Spółdzielcz „Jedność" w Częstochowie.

ODEZWA.

W dniu 1 lutego 1933 r. Najwyższy Dostojnik Państwa, Pan Prezydent, Profesor Ignacy Mościcki, obchodzi dzień swych imienin.

Od sinych wód Bałtyku — po podniebne zręby Tatr, od łęgów Nadwarciańskich — po szumiące bory Niemna, kraj cały złoży serdeczny hołd Pierwszemu Obywatelowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Obywatele! Częstochowa, która nie tak dawno gościła w swych murach Majestat Rzeczypospolitej, żywiąc dla Niego, jaknajbardziej patrjotyczne uczucia — i tym razem silnie zaakcentuje swą miłość i wierność dla Głowy Państwa.

Zarząd powiatowy Federacji P. Z. O. O. zaprasza wszystkie władze, oraz wzywa instytucje, związki, stowarzyszenia, szkoły i całe społeczeństwo do tłumnego wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się w dniu 1 lutego rb. o godz. 10 rano na Jasnej Górze.

Związki, stowarzyszenia oraz szkoły zechcą wziąć udział ze swemi sztandarami i pocztami sztandarowemi.

Federacja P. Z. O. O.
Zarząd pow. w Częstochowie.

MY I ONI.

Z pod maski błazna.

Nie łudziliśmy się zupełnie. I dla nas nie było to niespodzianką. Od lat, od wielu i często uchylamy maskę błazeńską endecji. Znamy tę twarz, za maską tą ukrytą i każdy tej twarzy grymas błazeński.

Lecz niech poznają to „pobożne oblicze" wszyscy, szczególnie „Gońca" czytelnicy

Gwoli tego nadesłany nam list p. Stefana Kotarskiego drukujemy i w całości i bez komentarzy. Tylko podkreślenia pozwoliliśmy sobie poczynić, za co autora przepraszamy:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułami, które w rocznicę Powstania Styczniowego ukazały się w „Gońcu" i w „Słowie" uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Na ustne prośby redaktora „Gońca", skierowane do mnie w roku zeszłym przesłałem dnia 16 stycznia b. r. do tegoż pisma „Częstochowskie wspomnienia powstańcze" wraz z listem, w którym żądałem wrazie niemożności umieszczenia w całości (podkreślone) artykułu, aby go odesłać odwrotną pocztą.

Pomimo, że przez 10 dni — od daty wysłania do daty wydrukowania — można było namyśleć się, czy umieścić, czy odesłać, pomimo, że wyraźnie prosiłem o wydrukowanie w całości lub odrzucenie także w całości — kierownicy „Gońca" pozwolili sobie bez porozumienia ze mną (na co byłoby dość czasu) na samowolne wykreślenie z tekstu trzech zdań, co spaczyło całkowicie sens i myśl tego artykułu, ale co dogadzało ultra-klerykalnemu stanowisku „Gońca". Na szczęście jednak zachowałem bruljon, który pozwala mi obecnie na napiętnowanie owego brzydkiego kroku, niezgodnego zresztą z ustawą o prawie autorskiem.

A więc: 1) Po słowach: „Częstochowa... była szczególnie ponętnym terenem do patrjotycznego uświadamiania mas", samowolnie wykreślono zdanie: **„Wprawdzie ówczesny przeor klasztoru jasnogórskiego, ks. Ziemba obiecał współdziałać z rozporządzeniami władzy rosyjskiej, jednak wśród tłumów pątników szerzyła się agitacja".**

2) Po słowach: „arcybiskupa Felińskiego... ludność... nader licznie odprowadzała na stację kolejową. Tak witano i żegnano patrjotów", samowolnie wykreślono zdanie: **„Wierzono bowiem wtedy jeszcze w jego patrjotyzm, nie wiedząc, że wbrew pierwotnemu zamiarowi przebywania przez tydzień w Częstochowie, uległ naglącemu telegramowi gen Lüdersa, który go wzywał natychmiast do Warszawy. Niestety, później ks Feliński niejednokrotnie ulegał kozackim rozkazom".**

3) Po słowach: „względem znanych moskalofilów tłum potrafił przybrać wprost groźną postawę" samowolnie wykreślono zdanie: **„I tak np. biskup Marszewski jadąc do Częstochowy, został dnia 3 września 1861 r. na rynku w Łęczycy obsypany kamieniami w karecie".**

4) Ponadto przekręcono nazwisko przedstawiciela młodzieży częstochowskiej, Edwarda Staweckiego.

Zauważy każdy, nawet mający mniej rozsądku od kierowników „Gońca", że wykreślone zdania zupełnie zmieniają ton i treść owego artykułu, przedewszystkiem zaś przedstawiają nasze minione dzieje w świetle prawdy, której — jako niedogodnej swej partji — boją się, jak ognia korektorowie „Gońca". Przyznaję zatem rację Szan. Redakcji „Słowa", że „ktoś się tu załgał paskudnie". Paskudnie rzeczywiście wpadli ci, którzy czerwonym ołówkiem naginają fakty historyczne do swojego widzimisię. Okazało się przy tej sposobności, że w Częstochowie istnieje specjalna cenzura Katolickiej Ajencji Prasowej, która z większym pożytkiem dla Ojczyzny ogłaszałaby np. o ofiarowaniu skarbów kościelnych na rzecz państwa w Brazylji (oczywiście nie w Częstochowie!), zamiast poprawiać cudzą pracę.

Już raz, w lipcu 1930 r., „Goniec Częstochowski" nie chciał przyjąć jednego mojego artykułu „ze względów zasadniczych". Była to odpowiedź na elaborat p. t. „Św. Stanisław i św. Emeryk" ks. Alfonsa Jędrzejewskiego, gdzie protestowałem przeciw rzekomemu morderstwu biskupa Stanisława ze Szczepanowa przez króla Bolesława Śmiałego i udowodniłem, że miało miejsce **sądowe skazanie biskupa na zwykłą wówczas karę poćwiartowania za zdradę kraju i zorganizowanie rewolucji na rzecz Niemców i Czechów.**

Wolno jednak jakiegoś artykułu nie przyjąć, ale przekręcać myśl przewodnią, tendencyjnie obcinać — niewolno! A fe! Niełądnie spisali się ci, którzy wzniosłe hasła „Bóg i Ojczyzna" mają na ustach razem z fałszem i obłudą, którzy najpierw biją się w piersi w kaplicy jasnogórskiej i w wielkiej pokorze zostawiają nawet kalosze w przedsionku klasztornym, a potem innym złośliwie podsuwają nigdy niewypowiedziane myśli. „Goniec Częstochowski" nie zobaczy już żadnego mego pisma prócz jednego — a mianowicie jednocześnie z niniejszem wysłanego, w którym proszę o umieszczenie zdań wykreślonych w przeciwnym wypadku bowiem zmuszony będę gdzieindziej szukać sprawiedliwości.

Racz umieścić Szan. Panie Redaktorze te słowa w swem poczytnem piśmie i przyjąć wyrazy szacunku.

Stefan Kotarski.
Warszawa, 26 stycznia 1933 r.

Inauguracyjne przedstawienie i otwarcie teatru robotniczego. W sobotę, o godz. 20-tej, w teatrze robotniczym przy ZZZ (Katedralna 10) odbędzie się inauguracyjne przedstawienie, połączone z uroczystością otwarcia teatru.

Na program złoży się: świetna komedja-wodewil p. t. „Gospoda pod sroką" oraz dwa pełne humoru skecze: „Idealne małżeństwo" i „Najlepszy interes", które cieszyły się wielkiem powodzeniem na niedzielnej próbie generalnej, będącej pierwszym występem amatorów, członków ZZZ.

Katastrofa kolejowa w Kulejach. Na stacji Kuleje nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym, co spowodowało dwugodzinną przerwę w ruchu. Skutkiem zderzenia pociąg osobowy z brankardem wyskoczył z szyn, przyczem kilka wagonów uległo zdruzgotaniu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Winę za wypadek ponosi maszynista pociągu osobowego, który przejechał sygnał.

Daj gazu! Przykra praca sekwestratorów urzędu skarbowego nie pozbawioną jest jednak romantyczności. Jak dawniej uwodzono i wykradano cnotliwe dziewoje — tak dziś wywozi się i wykrada sekwestratorów skarbowych. Jeno, że dawne przygody romantyczne były istotnie romantyczne i zawsze miłosne, a dzisiejsze sekwestratorów przygody noszą charakter nawskroś zmaterjalizowany i niemiłosierny. Niemiłosierną jest bowiem walka o pieniądz; zwłaszcza gdy pieniędzy tych brak.

O wypadku uwiezienia sekwestratora skarbowego jużeśmy raz pisali. Teraz notujemy drugi analogiczny wypadek.

Wczoraj o godz. 14 dwaj sekwestratorzy III Urzędu Skarbowego udali się na stację autobusową (ul. Wilsona), by zasekwestrować jeden z autobusów dla komunikacji podmiejskiej Powód: zaległości w podatkach. Ponieważ właściciel pieniędzy nie miał, przeto sekwestratorzy zajęli autobus i polecili szoferowi jechać do Urzędu Skarbowego. W momencie, gdy jeden z sekwestratorów dla ułatwienia dodatkowych formalności opuścił na chwilę autobus — szofer dał gazu i począł uciekać z wozem, uwożąc pozostałego urzędnika skarbowego. Nieszczęsny więzień, narażając na szwank swą cielesną powłokę, zdołał wyskoczyć z pędzącego autobusu, dopiero na moście przy młynie p. Pilców.

Szofer zwiał.

Przedstawienie w sali „Częstochowianki". W niedzielę 29 bm. o godz. 17 w sali teatru przy fabr. „Częstochowianka" zespół amatorski Twa Teatralno-Wokalno-Muzycznego wystawia świetną komedję Zygmunta Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek" w 4 aktach. Ceny miejsc wraz z podatkiem od 30 gr. do 1.50 zł. W czasie przerw przygrywać będzie zespół orkiestry symfonicznej.

Zabawa taneczna. Staraniem chóru „Pochodnia" w dniu 4 lutego b. r. odbędzie się zabawa taneczna w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14). W czasie zabawy odbędzie się koncert chóru „Pochodnia". Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Wejście 2 zł. tylko za zaproszeniami imiennemi. Bufet tani i obfity.

Złodziejka siedzi — okradziona szuka policja.
Od czasu zjazdu Kół gospodyń wiejskich w Częstochowie upłynęło wiele czasu. I teraz dopiero wyjaśniła się i to połowicznie tylko, historja zaginionego wówczas brylantu.

Przybyła na zjazd jedna z ziemianek, zakwaterowana w jednej ze zbiorowych kwater zgubiła z pierścienia brylant najczystszej wody i pokaźny rozmiarami. Trudno było kogokolwiek oskarżać o kradzież — poszkodowana nie zameldowawszy o stracie policji wyjechała.

Ostatnio do jednego ze sklepów jubilerskich w Częstochowie zgłosiła się młoda osoba, podająca się za studentkę i zaproponowała do sprzedaży brylant, chciała zdobyć pieniądze na na drogę do Krakowa. Właściciel powziął jednak uzasadnione podejrzenie, że brylant pochodzi z kradzieży i o wątpliwościach swych powiadomił policję.

Prawda wyszła na jaw: pseudostudentka okazała się złodziejką: brylant skradła z kuferka służącej, która zatrudniona była na kwaterze, przeznaczonej dla przybyłych na zjazd ziemianek. Służąca owa twierdzi, że brylant ten znalazła podczas sprzątania kwatery na podłodze, a ponieważ nikt się o zgubę nie upominał, przeto przywłaszczyła go sobie.

Policja jest teraz w kłopocie: brylant jest, złodziejka, która usiłowała sprzedać siedzi — a właścicielki pragnącej brylantu odnaleźć nie można. Nikt nie pamięta jej nazwiska ani adresu.

Może nasza notatka dotrze do owej ziemianki, na którą oczekuje w policji zagubiony klejnot.

Nabrał na narzeczeństwo.
Niezawodnym środkiem na zdobycie pieniędzy jest w obecnych czasach narzeczeństwo. Tyle ciągle słyszy się o cygaństwach na tem tle, mimo to nie brak nigdy naiwnych kobiet. Henrykowi Pyce (Olsztyńska 25) wystarczyło powiedzieć Władysławie Makowskiej (Jutowa 3), że ożeni się z nią, a już niewiasta dała mu 500 złotych na kupno umeblowania do ich przy-

Słowo sportowe.

Boks.
CZĘSTOCHOWA. Dziś, w sobotę, o godzinie 19.15, w sali Stow. im. Marsz. Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego (koło parku Staszica) rozegrane zostaną zawody bokserskie, pomiędzy K. S. Rozdzień (Szopienice) i KS. Brygadą. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

WILNO. Repr. Wilna wyjedzie do Łotwy i Estonji. W dniu 28 b. m. reprezentacja walczy w Mittawie, 29 b. m. w Rydze i 31 b. m. w Tallinie.

Narciarstwo.
CZĘSTOCHOWA. Dziś, w sobotę, o godz. 14-tej wyrusza wycieczka pod kier. p. inż. Artura Frankego do Złotego Potoka. Jutro, w niedzielę o godz. 11-tej, z placu magistrackiego wycieczka do Mirowa.

INSBRUCK. Do międzynarodowych zawodów, które odbędą się w dniach 6 — 13 lutego w Insbrucku zgłosiło się 898 zawodników i 13 sztafet.

Do poszczególnych konkurencyj zgłoszono: bieg zjazdowy — 182 zawodników, slalom — 180, bieg 50 klm. — 74, bieg 18 klm. — 195, bieg złożony — 110, konkurs skoków — 145, w biegu sztafetowym na 40 klm. startuje 13 państw w tem i drużyna polska.

Ogólną sensację wzbudził fakt niezgłoszenia ekipy norweskiej, która nie przyjeżdża z powodów rzekomo kryzysowych. Powyższe nie jest zgodne z prawdą, gdyż drogą składek zebrano na podróż zawodników. Prawdopodobnie przyczyna abstynencji leży w nieprzygotowaniu się i w złej formie zawodników.

Tennis.
Do turnieju o puhar Davis'a zgłosiło się już 31 państw. Losowanie nastąpi 31 b. m., t. j. w dniu zamknięcia zgłoszeń i w tym to terminie dowiemy się kogo Polska otrzyma za przeciwnika.

Automobilizm.
Tegoroczny zjazd gwiaździsty do Monte Carlo odbywa się w niesłychanie niesprzyjających warunkach klimatycznych. Jak już donosiliśmy, trasa dla zawodników niektórych państw prowadziła przez Polskę. Z zawodników tych przez Paryż przejechało w przepisanym czasie tylko 24 wozów, między któremi znajduje się tylko para zawodników, którzy przejeżdżali przez Polskę. Trasa ze względu na zaspy śnieżne bardzo ciężka, to też wynik Niemców, Kaplena i Ottego, którzy, trasę Berlin — Monte Carlo (1,700 klm.) przebyli w 28 godzinach, t. j 60 klm. na godzinę, należy do rekordowych.

J. W.

szlego wspólnego mieszkania. Nadto pożyczyła sobie pieniądze u kilku jeszcze znajomych, gdy Pyka oświadczył, że pieniędzy na umeblowanie nie starczy. Oczywiście, pieniądze przepadły. Teraz i policja nie wiele poradzi. Sąd będzie, ale czy pieniądze odzyska—należy wątpić.

Uniewinnienie p. Chraporta.
Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie p. M. Chraporta z oskarżenia elektrowni. Sąd zatwierdził wyrok I instancji, uniewinniający p. Chraporta.

Rozkoszna przygoda. Dbały o swą publiczność, która zeszłą chętnie uczęszcza do tego sympatycznego kina, dyr. Krzemiński i teraz sprowadził do „Odeonu" film piękny i melodyjny. „Rozkoszna przygoda" daje nam możność zapoznać się z nową kreacją uwodzicielskiej węgierki Kathe Nagy, która w roli panny młodej czaruje swym wdziękiem.

Opisywanie treści tego bajecznego filmu byłoby bezcelowe. Film ten trzeba widzieć — opisać go niesposób. Jest za ładny.

Ponadto piękne, jak zawsze, dodatki dźwiękowe.

Śmiech i łzy. Dobór filmów w „Grand-Kino" zasługuje na pochlebne wyróżnienie i jakościowo i ilościowo. Bo „Grand" daje przeważnie dwa filmy w jednym programie, zawsze oba pierwszorzędne i odmienne treścią. Dramat silny, i huraganowa humorem komedja. Obecnie idzie „Emma"— dramat szlachetny, treściąn grany doskonały i „Mężowie i Żony", z Flipem i Flapem istotnymi królami humoru. Dramat wzrusza do łez, komedja śmieszy do łez.

Kawalerowie dzikiego wschodu. „Nowości" zdobyły film, który bezprzecznie podobać się będzie. Wystarczy wymienić obsadę ról głównych, kreowanych przez takich gwiazdorów ekranu jak: Victor Mac Laden, George O'Brien oraz rozkoszna i urocza, pupilka naszej publiczności Conchita Mentenegro. Nasza rada: iść, podziwiać i ocenić. Nadprogram dodatki dźwiękowe.

Złodzieje kur. Henryk Ginter i szwagier jego, Kazimierz Wąski (Podwójna 9 10) — to specjaliści od kradzieży kur. Wczoraj zostali oni zatrzymani w związku z kradzieżami, dokonanemi u pp. Józefa Derdzińskiego i Juljana Freja, o czem donosiliśmy. Skradzione kury złodzieje zdążyli już sprzedać. Winter i Wąski przebywają obecnie w więzieniu.

Nadesłane.

Ku uwadze panów „Muzyków".
W numerze „Słowa Częstochowskiego" z dnia 26.I br. ukazał się anonimowy artykulik, bo zaopatrzony ogólnym podpisem „Muzyków", mający rzekomo być „odpowiedzią" na mój artykuł o reklamie muzycznej.

Mijając i gubiąc się z tematem „Muzycy" owi, uważając artykulik za „odpowiedź", wykazali brak umiejętności dyskutowania i orjentacji.

Przejęci ważnością polemizowania, zapomnieli pp. „Muzycy", że anonimy piszą ludzie tchórzliwi i niepewni siebie. Zarzucacie komu „bojaźń", a sami kryjecie się poza plecami „Muzyków", bojąc podpisać się swemi nazwiskami. Stare i mądre przysłowie mówi: „uderz w stół, nożyce się odezwą".

Przyznajcie się Panowie, co Was przyprawiło o taką złość, czy „wielki koncert", czy „znany kompozytor", a może „pierwszorzędne siły".

Pociski, skierowane pod adresem Szkoły Muzycznej L. Wawrzynowicza, a wysnute na podstawie fałszywej interpretacji wzmianki, na którą pp. „Muzycy" się powołują, są bezpodstawne i zgoła bezsensowne, „Ile i jakie" siły dyplomowane wykładają w powyższej szkole, to w wzmiance tej jest wyraźnie napisane, tylko należało uważnie przeczytać. A jeśli pp. „Muzycy nie potraficie tego nawet zauważyć, to nie bierzcie się za pisanie „odpowiedzi", która wymaga dużej inteligencji i smaku estetycznego.

„W imię prawdy" muszę dodać, że takie artykuły, jak mój artykuł o reklamie muzycznej, był w tym celu pisany, aby osoby, używające niewłaściwej reklamy, wyciągnęły z niego naukę.

A więc nauczcie się pp. „Muzycy" tej sztuki.

Zaś co do śpiewu solowego, „praktyki dyrygenckiej" i „osobistej dyrekcji orkiestralnej", to panowie popadli w błędny labirynt skutkiem wspomnianej już fałszywej interpretacji. Krytykowanie uroczystości moniuszkowskiej w wykonaniu uczniów jest niewłaściwem, gdyż jako nie artyści, nie podlegają krytyce, jedynie wykazują swe uzdolnienia.

Wzmianka, która ukazała się dnia 16.XII ub. r. w „Gońcu Częstochowskim", była oparta na dokładnych danych i nie zawierała w sobie ani fałszu, ani blagi. Powinni pp. „Muzycy" zrozumieć wreszcie, że nie „doróśli" jeszcze, by mogli równać się z osobami, na które wymierzają swe nierozważne pociski.

Odnośnie do mej gry skrzypcowej, o której panowie nie mają pojęcia, zaznaczam, że chętnie zapoznam Ich z tajnikami gry skrzypcowej, które posiadam przez wieloletnie studja. Może wówczas odczują się pp. „Muzycy" stawiania niemądrych rad. Co do „pałeczki dyrygenckiej", to radzę temu panu, w umyśle którego termin ten powstał, by lepiej pilnował studjów nad ową „pałeczką", a gdy będą ukończone, to wówczas o niej porozmawiamy.

Chętnie zabieram głos w kwestjach muzycznych, ale jednakże oświadczam, jeśli pp. „Muzycy" w dalszym ciągu będą występować w czapce niewidce, nie będę z nimi polemizował, gdyż jako anonim, nadaje się raczej do kosza, niż do czytania.

Tadeusz Wawrzynowicz.

Szanownych P. P. prenumeratorów zalegających za prenumeratę „Słowa Częstochowskiego" uprzejmie prosimy, aby wszystkie zaległości uregulowali do dnia 1-go lutego b. r. w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę „Słowa Częstochowskiego" od dnia 1-go lutego b. r. ADMINISTRACJA.

PODZIĘKOWANIE.

Dyrekcja gimnazjum d-ra Axera i zarząd koła Młodzieży Czerwonego Krzyża przy tymże zakładzie składają oddziałowi P. C. K. w Częstochowie najserdeczniejsze dzięki za przeprowadzenie na terenie szkoły kursu obrony przeciwgazowej i ratownictwa ogólnego oraz za życzliwą i wydatną pomoc, udzielaną zakładowi tak przy nauce na kursie, jak i we wszelkich imprezach koła. W szczególności dziękujemy J. W. Panom: Prezesowi Edwardowi Wnękowi, Komendantowi Inż. Brykalskiemu, Sekretarzowi Mieczysławowi Zygmuntowi Ciszewskiemu i Instruktorowi Wład. Rutkowskiemu za żywe zainteresowanie się akcją na terenie szkoły naszej i urzeczywistnienie jej przedsięwzięć i skuteczną pracę.

Idea polskiego regjonalizmu w „Przepióreczce".

Żywo rozwijająca się i zapalająca umysły całego zdrowo myślącego społeczeństwa idea polskiego regjonalizmu, pobudziła twórczość St. Żeromskiego do napisania sztuki, której akcja osnuta jest na tle badań regjonalnych. Żeromski, ten najczulszy sejsmograf życia narodowego, któremu sprawa, dotycząca rozwoju i wielkości wskrzeszonego Państwa, nie mogła po zostać obojętną, najlepiej zrozumiał i docenił wartość prac krajoznawczych i regjonalnych. On jeden potrafił wyczuć i zanalizować wszystkie nowe problemy i dążenia życia społecznego i wskazać drogę, po jakiej te zagadnienia rozwijać się powinny.

On jeden zrozumiał, że odrodzony naród polski, aby mógł poczuć się wielkim, powinien poznać samego siebie we wszystkich przejawach swego historycznego rozwoju. Powinien zainteresować się przedewszystkiem historją i kulturą ludu polskiego, który w odrodzonej Polsce jest przecież źródłem wszelkich poczynań — i sokiem żywotnym, odświeżającym arterje w organizmie państwowym.

W zrozumieniu zaś tych rzeczy, uczynił wieś polską osią akcji w „Przepióreczce", dookoła której misternie rozsnuwa się cała praca. W sztuce tej, w której rolę odbudowy wsi polskiej i jej uświadomienie włożył na barki nauczycielstwa polskiego, daje nam obraz wszechstronnej pracy regjonalnej, kierowanej przez ludzi nawskroś tą ideą przepojonych, wytrwałych i zapalonych, gotowych poświęcić najdroższy nawet swój skarb, byle powierzoną sobie pracę doprowadzić do końca. W osobie Przełęckiego daje nam Żeromski ludzi, którzy swym gorącym zapałem promieniują na otoczenie, a swem szczerozłotem sercem zdobywają nowych zwolenników dla swej idei.

Czytając „Przepióreczkę" i nam się udziela ten zapał, który niosąc zdobycze wiedzy na głuchą prowincję, chce podnieść ją na poziom nowoczesnej cywilizacji, a zarazem pieczołowicie zachować to wszystko, co w niej jest cenną rodzimą tradycją. Ale pracy tej nie podoła jednostka — praca ta musi stać się dziełem szeregu ludzi chętnych i znających wartość tej idei. Dlatego też i u Żeromskiego ta praca jest podzielona. Przełęcki np., to ów „spiritus movens", który świadomy jest wielkiego i szczytnego powołania, jaki ma spełnić nauczycielstwo i dlatego organizuje w zamku porębiańskim kursy wakacyjne dla nauczycielstwa całej prowincji, aby solidnie przygotować kadry tych, którzy mają być solą tej ziemi, krzewicielami wiedzy, badaczami i piastunami rodzimej tradycji, wychowawcami nowej społeczności i budowniczymi wielkiego gmachu kultury narodowej. Radosłowiec chce stworzyć muzeum fizjograficzne: „Aby nauczyli się rozumieć te bezcenne wartości, po których depcą codzień bezmyślnie, albo które niszczą jak wandale". Małowieski w jednej sali chce otworzyć stację botaniczną i stałą wystawę rolniczą. Cichocki zapali słuchaczów do zbierania materjałów gwaroznawczych, Wilkosz zaś wystawi ze czcią akty i dyplomaty, dotyczące okolicy, „gdyż nic tak nie zachęca obywatela do studjów przeszłości, jak widok prastarego zabytku z jego okolicy rodzimej". Ale to byłaby zebrana tylko przeszłość. W porębiańskim zamku muszą jednak stanąć i cuda nowoczesnej techniki, których wyrazem będzie przedewszystkiem stacja meteorologiczna, co na pięć, sześć mil wokoło będzie dawała wieśniakowi znaki ostrzegawcze przed nadchodzącą burzą podczas żniw. Będzie także sejsmograf, a w wielkiej sali kinematograf przyrodniczo-historyczno-geograficzny. „Zgarniemy z tej okolicy wszystko, co nasza wiedza uzna za wartościowe — a wzamian — powiada Przełęcki — damy tejże okolicy stokroć, tysiąckroć, miljonkroć więcej, damy jej świadomość o sobie i o swem jestestwie".

Budne istotnie plany i marzenia ojców naszych, wcielone w realny, konkretny kształt. Czuć doskonale, jak z romski każdą rzecz tutaj obmyślił, wymarzył, jak cała ta praca przedstawia mu się w pełnym zwartym całokształcie. Słuchając tego, nabiera się wiary w świetny i wielki rozkwit regionalizmu, — twórczego wątku pod budowę wielkiego gmachu krajoznawczego, czerpiącego soki ze wszystkich okolic kraju, aby dać całemu ludowi polskiemu najwyższe dobro — „świadomość siebie".

Słowami Przełęckiego przemawia i budzi do czynu wielki zaiste artysta i dlatego słowa te powinny być wyryte w duszach tych, którzy docenią wielką ideę polskiego regjonalizmu.

Dla przeprowadzenia jednak tego celu, dla uskutecznienia tego wielkiego marzenia i przemienienie go w czyn, trzeba nietylko zapału, ale także i hartu moralnego, takiego hartu, jaki miewali dawni spiskowcy, i takiej odwagi, jaką posiadali dawni rewolucjoniści. Żeromski czuł, jakich potrzeba do tej pracy ludzi i jakich charakterów i dlatego nie wprowadził do swej sztuki ani jednego człowieka złego. W przedstawicielach nauki i zwolennikach idei regjonalnej dał wyraz tej ogromnej sile i rozumnej szlachetności, jaka cechuje młode pokolenie i pracowników idei regjonalnej, dla których „Przepióreczka" jest pewnego rodzaju poetyckiem błogosławieństwem.

Zdzisław Wróbel

Tygodniowy przegląd polityczno-gospodarczy.

W tygodniu ubiegłym trwały w dalszym ciągu intensywne obrady sejmowej komisji budżetowej, które wysunęły niejeden moment charakterystyczny dla naszej sytuacji wewnętrznopolitycznej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych atakowane było głównie ze strony opozycji prawicowej, z powodu zawieszenia w niektórych województwach działalności Obozu Wielkiej Polski. Wyroki, jakie zapadły w licznych procesach, w których członkowie OWP. skazani byli za wybryki, naruszające spokój i porządek publiczny, dowiodły ponad wszelką wątpliwość antypaństwowe nastawienie tej organizacji. Okólniki, między innemi z podpisem Al. Dębskiego, prezesa zarządu głównego OWP. wykazały jej charakter konspiracyjny. Tak np. w jednym z okólników Al. Dębski wyznacza zebranie członków OWP. „w 7 dni po dacie, w której wydane będzie zawieszenie działalności OWP.". Okólnik ten dowodzi, że 1) OWP. zgóry przewiduje działalność nielegalną, konspiracyjną, nie licząc się wcale z prawnemi zarządzeniami władzy, 2) organizacja ta jest zaprzysiężona, gdyż działa na mocy rozkazów. OWP. reprezentuje opozycję o charakterze właściwie anarchicznym. Nie jest to opozycja ani społeczna, ani polityczna, wynikająca z odmiennego ujmowania celów i zadań politycznych. Wypływa ona jedynie z chęci dokuczania Rządowi i wytwarzania mu trudności. Środkami działania są awantury ulicz ne, próby pogromów, bezcelowe i anarchiczne. Nic dziwnego, że do tego rodzaju akcji lgną różne męty społeczne. Przykładem jednego z „chorążych" OWP., podana przez jedno z pism warszawskich, który następnie skazany został za kradzież, jest tych stosunków najlepszą ilustracją.

Minister spraw wewnętrznych wytknął dwie zasady, któremi się kieruje administ. państw.: 1) niema w Polsce żywiołów specjalnie uprzywilejowanych ani też specjalnie prześladowanych, 2) Państwo obowiązane jest zapewnić wszystkim swym obywatelom bezpieczeństwo mienia i życia.

Są to zasady, którym opozycja nic zgoła przeciwstawić nie jest w możności.

×

Demonstracja sprzętu wojskowego, jaką zarządził wiceminister spraw wojskowych na podwórzu sejmowym, była lekcją poglądową rezultatów tej cichej a wytężonej pracy, jakiej dokonywuje u nas wojsko, nie zważając na harmider polityczny, wszczynany nieustannie z prawa i z lewa. Rezultaty te, wyrażające się w czołgach, samochodach, karabinach, motocyklach, motorach do samolotów, są istotnie imponujące. Armja polska bez przechwałki może być uważana za jedną z najlepszych na świecie. Dowodem, że armja jest za taką uważana, był przyjazd amerykańskiego szefa sztabu na nasze manewry zeszłoroczne.

×

Sejmowa komisja oświatowa przystąpiła do dyskusji nad wniesionym przez Rząd projektem nowej ustawy o organizacji szkół akademickich. Wysłuchano przemówień powołanych w charakterze ekspertów, profesorów i rektorów wyższych szkół akademickich. Prof. Kutrzeba (Kraków) i prof. Sierpiński (Warszawa) wypowiedzieli się stanowczo przeciwko nowej ustawie. Prof. Czerny (Lwów) wskazał, iż nie może być mowy o tem, że nowa ustawa znosi autonomję szkół akademickich, gdyż ustrój obecny nie jest właściwie autonomją i taka „autonomja", jakiej rzekomo „bronią" niektóre organy prasy demagogicznej, nigdzie i nigdy na świecie nie istniała. Prof. Wałek-Czernecki (Warszawa) wskazał, że wolność nauki była i jest tłumiona najczęściej nie przez władzę państwową, ale właśnie przez korporacje profesorów. W wiekach średnich monarchowie bardzo często musieli bronić wolności nauki przeciwko korporacjom profesorskim. W naszych czasach widzieliśmy, że znakomici historycy Tadeusz Korzon i Ludwik Kubala nie mogli uzyskać katedr na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdyż poglądy ich nie odpowiadały panującej na tym uniwersytecie wszechwładnie doktrynie t. zw. szkoły krakowskiej. Koleje życia prof. Baudouin de Courtenay i prof. Bujwida wskazują również na to, że wolność nauki nie jest szanowana właśnie przez ciała profesorskie. W Niemczech obecnie żaden profesor uniwersytetu nie śmie głosić idei pacyfistycznych ze względu na teror ciał profesorskich. Korporacje studenckie roszczą sobie również prawo do cenzurowania poglądów, zgłoszonych ex cathedra przez profesorów. Jaskrawe tego dowody mieliśmy świeżo we Wrocławiu, dawniej nieco—w Heidelbergu.

Wysuwana przez opozycję obawa, że Rząd Marszałka Piłsudskiego będzie gnębił wolność nauki jest w sprzeczności z faktem, że właśnie Marszałek Piłsudski dał dowody swego kultu dla mężów nauki, wpływem swym powodując powołanie znakomitego uczonego i swego przyjaciela ś. p. Gabrjela Narutowicza na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie również znakomitego uczonego prof. Ignacego Mościckiego na obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej. Co się tyczy korporacyj akademickich, to wypadki czasów ostatnich dowiodły, że oprócz naśladowania oznak wewnętrznych, nie mają one nic wspólnego z prawdziwym duchem korporacyjnym. Są to poprostu grupy polityczne, używane przez poszczegól-

ZYGMUNT SIMON

Krajobraz jury krakowsko-wieluńskiej.

Szlak jury krakowsko-wieluńskiej daje nam krajobraz obfitujący w malownicze fragmenty, godne pióra poety lub pędzla malarza.

Wzgórza pokryte tu i owdzie lasami, skały, wyrzeźbione przez naturę w fantastyczne kształty, mroczne szczeliny i tajemnicze groty, źródła wytryskające ze szczelin skalnych, przezroczyste jak łza o błękitnawym odcieniu, a na całej przestrzeni dominują ruiny średniowiecznych zamków, gęsto w tym zakątku Polski rozsiane, i, jak gniazda orle, na szczytach stromych skał uwite, patrzą dumnie zrębami potężnych niegdyś baszt na rozległą, falistą, poszarpaną skałami okolicę.

Ażeby należycie odczuć piękno otaczającej nas przyrody trzeba umieć patrzeć. Wzrok niewyszkolony nie dostrzega zasadniczych walorów rzeczy widzianych. Tem się tłómaczy, że kra jobraz bezpośredni częstokroć nie daje nam takiej sumy wrażeń, jak naprz. pejzaż malowany przez artystę. Artysta uczy nas dostrzegać to, czego sami bezpośrednio ujrzeć nie bylibyśmy w stanie. Pejzaż w danym wypadku, jest odbiciem krajobrazu, widzianego przez artystę, a ponieważ artysta jest obdarzony wzrokiem, który umie patrzeć w swoim więc obrazie, w zależności od skali talentu, podkreśla fragmenty krajobrazu, uwydatnia jego zasadnicze walory. Sztuka zatem jest pośrednikiem, jest odbiciem życia przez pryzmat talentu artysty widzianego.

Szkoląc swój wzrok przez odpowiednie ustosunkowanie się i nastawienie do rzeczy widzianych, zdołamy zrozumieć, że bezpośrednią skarbnicą jest natura, a wtedy przed naszem zdumionym wzrokiem roztoczy się cały majestat absolutnego piękna.

Zrozumiawszy piękno otaczającego nas krajobrazu, poznamy jego bezcenną wartość, a wtedy otoczymy należytą opieką przed niszczycielską zachłannością spekulantów, lub głupców, którzy bezkarnie niweczą piękno przyrody, trzebią lasy i drzewa, dewastują groty, zanieczyszczają rzeki, wreszcie niszczą i rabują zabytki naszej architektury i sztuki.

Niechaj to zrozumienie przyjdzie jaknajprędzej.

Częstochowa leży na szlaku jury krakowsko-wieluńskiej, który biegnie od Wielunia, poprzez Częstochowę, obejmuje malowniczy Olsztyn z ruinami zamku, Sokole Góry i Zieloną Górę z ich ciekawemi grotami, romantyczną dolinę Złotego Potoka, gdzie mieszkał i tworzył Zygmunt Krasiński przecudne okolice wsi Czatachowa z nieznanemi grotami i tajemniczemi ruinami zamków (patrz art. „O Zamku Ostrężnikim", „Słowo Częst." z dn. 1.1. rb.), a dalej ponury Mirów (koło Żarek) i Bobolice, dwa bliźniacze zamki, o kilometr od siebie za ledwie oddalone.

Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze na wschód od Częstochowy położona dolina Mirowska, od Mirowa do Mstowa, przez którą, wśród urwistych, wysokich brzegów skalnych, przepływa Warta, przerzynając jurę krakowsko-wieluńską z zachodu na wschód, aby wydostać się z pierścienia skał na szerokie, rozległe równiny.

Warta, na tym ciekawym i jedynym w swoim rodzaju odcinku, który mógłby uchodzić za perłę jury, jest ohydnym, cuchnącym kanałem, zanieczyszczonym przez Częstochowę i okoliczne fabryki.

Tych kilka fragmentów, rzuconych w formie szkicu, daje nam pojecie, że jura krak. wiel. w okolicach Częstochowy przedstawia bardzo ciekawy i wartościowy materjał dla polskiej turystyki.

Od Bobolic szlak jury biegnie dalej na południe, obejmuje wiele miast, wsi i zamków, malowniczo wśród skał położonych, jak potężny Ogrodzieniec, groźny Smoleń, przytulony do ściany skalnej, jak gniazdo jaskółcze, Rabsztyn, Pieskowa Skała, uroczy Ojców.

Poza dobrze znanemi turystom dolinami, skałami i grotami, okolice Ojcowa obfitują w prawdziwe cuda przyrody, jak: grota we wsi Wierzchowie, największa w Polsce, doskonale zachowana, posiadająca wiele rozgałęzień, korytarzy, istny labirynt, wśród którego, bez przewodnika łatwo zabłądzić można; albo—z pod skały Jar mołowickiej wytryska strumień wody, który niebawem, jako rzeczka Będkówka, spada kaskadą wdół na 4 metry, tworząc imponujący wodospad nazwany Szumem. A dalej — druga kaskada, już znacznie szersza, wynosząca około 40 mtr. i 4 i pół mtr. wysoka, tworzy wodospad Szeroki.

ne partje polityczne jako bojówki do walki z rządem i organami władzy. Żaden rząd nie może, oczywiście, tolerować tego rodzaju „autonomji" gwałtów i samowoli.

×

Z przemówienia ministra J. Jędrzejewicza na sejmowej komisji oświatowej dowiedzieliśmy się o pomyślnym stanie realizacji szkolnictwa powszechnego, pomimo zmniejszenia budżetu ministerstwa, spowodowanego kryzysem. Liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi obecnie 4.811.000. Obowiązek szkolny spełnia obecnie 4.362.000, z tego w szkołach powszechnych 4.166.000, a więc — o 262.000 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Stało się to dzięki zdrowemu stosunkowi nauczycielstwa, które podniosło ilość godzin swej pracy tygodniowej do ustawowego maximum. Obszar izb lekcyjnych zwiększył się o 50.000 m. kw. Liczba szkół powszechnych, bez Sląska wynosi obecnie 24.352, o 56 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Liczba dzieci, które spełniają swój obowiązek nauczania się poza szkołą wynosi 143.000, 190.000 jest takich, które do szkoły uczęszczały i 125.000 mamy dzieci „nieściągalnych", gdyż mieszkają w osiedlach zbyt odległych. pozostających poza szkołą, o 152.000 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Objaśnia się to tem, że w r. b. mieliśmy ponad 400.000 dzieci w wieku szkolnym, z czego szkolnictwo powszechne zdołało wcielić do swych szeregów 262.000. Oczywiście, ideałem jest, aby ani jedno dziecko w Polsce nie było pozbawione możności uczęszczania do szkoły. Ale osiągnięcie tego ideału zależne jest od środków tj. od budżetu.

×

Jakich sposobów chwytają się pewne „sfery gospodarcze" w walce z dążeniem Rządu do zniżki cen wyrobów przemysłowych, tego mamy właśnie świeży dowód. Nad kartelem cementowym zawisła groźba zniżki cel i dopuszczanie na rynek polski tańszego cementu zagranicznego. Wobec tego nasz kartel cementowy porozumiał się z kartelem cementowym europejskim i uzyskał odeń zapewnienie, że nawet w razie zniżki cła, ani jedna beczka cementu nie pójdzie do Polski. Jak widzimy, nasze sfery przemysłowe, które mają pełne usta frazesów patrjotycznych, gdy chodzi o uzyskanie ceł ochronnych lub pomocy kredytowej ze strony Rządu, nie wahają się uciekać do pomocy organizacji międzynarodowej przeciwko własnemu Rządowi i interesom własnego społeczeństwa. Obniżenie cen cementu jest koniecznością gospodarczą, wobec potrzeby ożywienia ruchu budowlanego w Polsce. Obecnie cena cementu jest niczem nieusprawiedliwiona. Beczka cementu przed zawiązaniem się kartelu kosztowała 3 zł. 75 gr., obecnie kosztuje 8 zł. Ale zato 19 cementowni zaprzestało swej produkcji i otrzymuje sute odszkodowania za „postój". Oczywiście, odszkodowania dostają tylko właściciele i dyrektorowie, robotnicy są bezrobotni.

Rząd, oczywiście, nie będzie się liczył z manewrami kartelowców cementowych. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów upoważnił p. ministra przemysłu i handlu do wydania zarządzeń, mających na celu obniżenie cen cementu o 25 proc. Uchwała Komitetu Ekonomicznego przewiduje m. in. wydanie rozporządzenia o bezcłowym przywozie cementu z zagranicy, o ile do dn. 1-go lutego r. b. obniżka ceny cementu o 25 proc. nie zostanie dokonana. Przypuszczać należy, że jeśli zmowa kartelu cementowego z kartelowcami zagranicznymi istotnie dałaby wyniki, co zresztą jest wątpliwe, Rząd nie zawaha się przed zastosowaniem innych środków.

×

Zniżka cen papierosów i cygar wywołała z wielu stron pytanie; dlaczego nie zostały zniżone ceny tytoniu? Objaśnia się to tem, że tytoń jest produktem przeważnie (w 65 proc.) importowanym. Monopol Tytoniowy dąży do powiększenia zbytu swych wyrobów gotowych, w których, prócz surowca zagranicznego, zawarta jest praca robotnika polskiego i udział polskiego kapitału. Natomiast Państwowy Monopol Tytoniowy nie może dążyć do powiększenia zbytu samego surowca-tytoniu, gdyż odbiłoby się to niekorzystnie na naszym bilansie handlowym; pieniądz zapłacony za tytoń odpływa zagranicę.

Królowa piękności skazana na śmierć.

Epilog sensacyjnego procesu.

W roku 1931 zelektryzowała całą Amerykę straszliwa zbrodnia. Na dworcu w Los Angeles znaleziono kufer, w którym mieściły się poćwiartowane zwłoki dwuch kobiet. Sledztwo w tej sprawie, która poruszyła całą opinję amerykańską, dało wynik sensacyjny: morderczynią była jedna z najpiękniejszych kobiet Ameryki, 27-letnia Winnie Ruth Judd, żona znanego lekarza w Denver i córka poważnego kaznodziei. Uroda Ruth Judd była tak wielka, że wybrano ją królową piękności stanu Colorado.

Sledztwo nie wyjaśniło z całkowitą jasnością motywów, które skłoniły morderczynię do popełnienia tak okropnego czynu. Okazało się tylko, że Ruth Judd zastrzeliła skrytobójczo dwie swoje najlepsze przyjaciółki: pielęgniarkę Agnes Le Roy i nauczycielkę Hedwig Samuelson, poćwiartowała ich zwłoki i zapakowała do kufra.

Ten kufer posłała morderczyni do Los Angeles, gdzie pozostawał on jakiś czas w oddziele bagażowym. Judd usiłowała odebrać tam kufer, lecz nie oddano go jej, gdyż nie chciała pozwolić na jego otwarcie. Dopiero znacznie później zauważył jeden z urzędników kolejowych. że z kufra wycieka krew, co spowodowało wykrycie zbrodni.

Gdy królowa piękności i podwójna morderczyni spostrzegła, że policja następuje jej już na pięty, a więc, że nie będzie ona mogła uniknąć swego losu, usiłowała ona odebrać sobie życie, przecinając żyły u rąk. Następnie w szpitalu z niesłychanym cynizmem i zupełnie zimną krwią, złożyła ona obszerne zeznanie. Nie chciała jednak wówczas zdradzić, dlaczego zamordowała swoje dwie najlepsze przyjaciółki. Podczas procesu mąż jej, dr. Judd, stał ofiarnie przy niej. Do ostatniej chwili nie chciał on porzucić swej żony i wierzyl niezłomnie w jej niewinność. Coprawda — w tym tylko sensie, iż był najgłębiej przekonany, że Ruth Judd mogła dokonać takiego czynu tylko w stanie nagłego zamroczenia władz umysłowych.

Mordeczyni już w pierwszej instancji została skazana na śmierć. Trybunał apelacyjny w mieście Phoenix (Arizona) potwierdził obecnie wyrok pierwszej instancji, pieczętując w ten sposób los niezwykłej zbrodniarki. — 17 lutego b. r. zbrodnicza królowa piękności zostanie stracona przez powieszenie, zabierając ze sobą do grobu tajemnicę swego czynu.

ZE SWIATA.

Męczennik, czy artysta?

W okolicach Leningradu wędrował po wsiach niezwykły człowiek.

Oto, na każde zawołanie potrafił on płakać... krwawemi łzami. Wydaje się to, być może, dziwne, ale chłopi sowieccy właśnie w tym kraju, gdzie wiara tępiona jest zaciekle, skłonni są do wierzenia w świętych, którzy chodzą wśród ludzi...

Im więcej władze prześladują ową wiarę, tem z większą siłą ona wybucha.

Człowiek z krwawemi łzami, zwany „Siergiejem", szybko uznany został za świętego męczennika. Tysiące ludzi urządzało do niego pielgrzymki, błagając go o cuda i padając przed nim na twarz.

„Cudotwórcy" nie było to wcale na rękę. Wiedział, że władze surowo karzą takie sprawy. Sprzeciwiał się więc wszelkim hołdom i powtarzał wokoło że jest tylko artystą, zręcznie robiącym „kawały".

Ale wieść o krwawych łzach doszła do władz. Siergieja aresztowano.

I cóż się okazało? Jego krwawe łzy nie były żadnym „kawałem": były prawdziwe. Z niewytłumaczonych przyczyn łzy, spływające z jego oczu były pomieszane z krwią.

Postawiono go przed komisją naukową, która miała zbadać dziwne zjawisko. Potwierdzili oni djagnozę pierwotną: łzy Siergieja były krwawe.

Policja polityczna nie była w stanie dowieść mu żadnych przestępstw antyrewolucyjnych. Jedynym jego przestępstwem był fakt, że budzi w ludności niepożądane uczucia.

Wobec tego, zesłano go do jednego z północnych obozów koncentracyjnych.

Wiadomość o tem rozeszła się wśród chłopów z okolic Leningradu i wywarła wprost odwrotny skutek od tego, jakiego się spodziewały władze. Zaczęto „Siergieja" na dobre uważać za „świętego" i męczennika i opowiadać o jego „cudach".

Jak Fryderyk Schiller patrzył na małżeństwo.

Sztandarowy poeta romantyzmu, Fryderyk Schiller, w jednym z nieogłoszonych dotychczas listów (do swego przyjaciela i wydawcy Goeschena, Weimar, 16 lutego 1789 r.) robi ciekawe wyznanie, charakteryzujące swój wcale nie „romantyczny" stosunek do kwestji małżeńskiej.

Powiada dosłownie: „postaraj mi się Pan jeszcze o taką miłą i dzielną żonę, jak pańska Jettgen, a uczynisz dla mnie wszystko, co przyjaciel może uczynić dla przyjaciela. Ale musi ona mieć tyle pieniędzy, aby mogła z nich pokrywać to, co mnie będzie jej osoba więcej kosztowała.

Oryginalny konkurs dla pijaków.

Meksykańskie towarzystwo zwalczania alkoholizmu ogłosiło konkurs dla pijaków, którego zwycięzcy otrzymać mają oryginalne nagrody. Nagrody te mają na celu uzmysłowienie amatorom napojów wyskokowych, zgubnych skutków pijaństwa.

Pierwszą nagrodą jest... bezpłatny pobyt w domu warjatów z prawem korzystania z kaftana bezpieczeństwa. Zdobywca drugiej nagrody ma zapewniony... atak sercowy, trzeciej — atak epileptyczny. Czwartą nagrodę stanowi delirium tremens.

Jest więcej niż wątpliwe, czy nagrody te skuszą najbardziej nawet zagorzałych amatorów meksykańskiej wódki „tequili". Raczej wywrą skutek wręcz odwrotny, a o to właśnie chodzi meksykańskiej lidze antyalkoholowej.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 4,

umieszczonego w nr. 18 „Słowa Częstochowskiego".

POWSTANIE STYCZNIOWE.

T	R	Y	**P**	L	E	T
F	O	T	**O**	L	I	T
B	R	O	**W**	N	I	E
T	R	Y	**S**	Z	A	K
Z	O	O	**T**	R	O	P
W	I	T	**A**	L	N	Y
T	R	A	**N**	S	Z	A
J	E	N	**I**	S	E	J
D	O	L	**E**	R	Y	T
T	R	I	**S**	T	I	A
W	I	R	**T**	U	O	Z
P	I	T	**Y**	M	Z	Y
W	A	N	**C**	Z	O	S
P	R	E	**Z**	E	N	T
S	T	A	**N**	I	C	A
M	I	L	**I**	C	J	A
A	U	T	**O**	K	A	R
J	**A**	Z	**W**	I	E	C
W	I	W	**E**	N	D	A

Trafnych rozwiązań zadania nr. 4 nadesłało 15 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Stefanja Kamińska, 2) Władysław Siemiątkowski i 3) Michał Kobryś z Radomska,

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzedowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Logogryf Nr. 5.

Ułożył: JAN STELMACH.

Ułożyć 15 pionowych wyrazów o podanem znaczeniu. ząd poziomy oznaczony krzyżykami mn dać imię i nazwisko polskiej powieściopisarki

```
x x x x x x x x x x x x x x x
o o o o o o o o o o o o o o o
o o o o o o o o o o o o o o o
o o o o o o o o o o o o o o o
o o o o o o o o o o o o o o o
  o o o o o o o o o o o o o
    o o o o o o o o o o o
      o o o       o o o
```

Znaczenie wyrazów:

1) Imię żeńskie, 2) Łączyć z sobą tony, 3) Rodzaj czcionek do druku, 4) Gatunek robaka, 5) Zaciętość, zawziętość, 6) Roślina południowa, 7) Roślina australijska, 8) Znak. pływak argentyński, 9) Uniewinnienie się. 10) Przyrząd do pomiarów ciał niebieskich nad horyzontem, 11) Rodzaj motyla, z gatunku sfiksów, 12) Starosłowiańskie pismo cerkiewne, 13) Figura kanciastośpiczasta, 14) Suknia damska, 15) Przystąpienie, przyłączenie się.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 29 stycznia.

10.00 Program na dz. nast. 10.05 Nabożeństwo. 11.35 Odczyt. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Urz. komun. P.I.M. 12.15 Poranek. 14.00 Pogadanka. 14.20 Muzyka. 14.40 Odczyt. 15.00 Muzyka 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty gramof. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Rozmaitości. 18.25 Wiad. bież. 18.30 Tr. z Auli Uniw. Warsz. 19.25 Tr. z Krakowa. 20.00 Pieśni. 21.30 Wiad. sport. 21.40 Utwory na altówkę. 22.10 Muzyka tan. 22.30 Muzyka tan. 23.05 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. i kom. i policyjny.
23.10 Tr. z teatru „Morskie Oko".

KATOWICE 29 stycznia.

10.30 Nabożeństwo. 11.58 Sygnał czasu 14.00 Płyty gramof. 14.20 Muzyka. 14.45 Płyty gramof. Muzyka 15.00. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Intermezo muz. 16.45 Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Bery i bojki śląskie. 18.30 Tr. z Warsz. 19.25 Tr. z Krakowa 19.55 Kom. sport. 20.00 Koncert z Warsz. 21.30 Wiad. sport. z całego kraju. 21.40 Tr. z Warsz. 22.10 Płyty gramof. 22.30 Muzyka taneczna: 23.05 Tr. z Warszawy.

WARSZAWA 30 stycznia.

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport 15.15 Kom. gosp. 15.25 Przegląd komun. 15.35 Skrzynka poczt. 15.50 Piosenki. 16.25 Francuski. 16.40 Odezyt. 17.00 Utwory na fortepiany. 17.30 Komunikat. 17.35 Pieśni. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka poczt. 19.30 Na widnokręgu. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Skrzynka poczt. 20.15 Płyty gramof. 22.55 Urzęd. kom. P.I.M. i kom. policyjny.

KATOWICE 30 stycznia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 12.10 Płyty gramof. 13.20 Kom. meteor. z Warsz. 15.10 Kom. z Warsz. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Muzyka lekka. 16.10 Skrzynka poczt. 16.25 Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Odczyt. 19.10 Rozmaitości. 19.25 Komunikat. 19.30 Tr. z Warsz. 20.00 Skrzynka poczt. techn. 20.15 Tr. z Warsz.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99